

MARKA
POWODZENIA



OSTATNIA Kompania

KINO
PALACE

Chmielna 9

Uwaga: Pierwszy film dźwiękowy, który uzyskał
kwalifikację jako artystyczny.

KONRAD VEIDT i KARIN EVANS

w ich pierwszym dźwiękowcu, arcydziele JOE MAY'A
pięknej epopei bohaterstwa i miłości

p. 1.

OSTATNIA KOMPANIA

Reżyserował:

K. BERNHARDT

Muzykę komponował:

R. BENACKI

Scenariusz napisał wg. pomysłu W. Kosterlitz-Ludwik Wohl

Wytwórnia:

„UNIVERSUM-FILM“

Sp. Akc.

Wyłączna eksploatacja:

WARSZAWSKA

KINEMATOGRAFICZNA S. A.

WARSZAWA, UL. CHMIELNA L. 2.



Film ten ukazuje w scenach potężnych i wstrząsających do głębi — twardą rzeczywistość zmagania wojennych, ale również i to, że żołnierze, przy całej swej silnej woli spełnienia swego zadania są, jednak tylko ludźmi, mogącymi uleść powadze chwili. I właśnie te momenty wzbudzają w widzu największe napięcie duchowe. Niesposób wtedy nie współżyć z bohaterami filmu, nie przeżywać wraz z nimi tych tragicznych chwil. Jakże chwyta za serce i jak wielka a wzniosła w swej czystości jest pełna oddania miłość i poświęcenie miłosne czarującego dziewczęcia, dzielącego radość i ból trzynastu walecznych, skazanych na śmierć niechybną, ale chlubną — z bronią w rękę!

Nie brak wszakże w filmie i momentów pogodnych, podczas których nawet i śmiech — choć przez łzy — przychodzi do głosu. Śpiewki i żarty żołnierskie o jurnym a jędrnym, choć przeważnie zgoła nie dworskim dowcipie, zaprawiają film ostrym, ale rozkosznym posmaczkiem. Porywający w swej natu-



ralności i świeżości jest ten szmat czerstwego, jak suchar w tornistrze, życia wojackiego. Mamy wśród dwunastki pozostałych przy życiu grenadierów pyszne w swem nieokrzesaniu i brutalności postacie o nieociosanym, ale i niezawodnym humorze, które w każdej chwili mają mocne słówko na ustach i w każdej najciemniejszej sytuacji umieją znaleźć jasne momenty. Niesposób nie uśmiechnąć się — pomimo całej grozy odmalowywanych chwil — z pierwotnego, ale „rzewnego” sposobu bycia tych zataczonych, zarośniętych i zawszonych wojaków. A dopiero, gdy zaczynają smalić cholewki do Dorci, zachwycającej młynareczki, która z trudem osłania „własną pierś”... kurnik przed fasującymi kury ciurami obozowemi!.. Ten humor

ludzi, których śmierć już chwyta nieubłaganie w swe kościste łapy — to coś, co budzi w każdym widzu dreszcz zgoła osobliwy...

Największym przeżyciem tego filmu wszakże jest jego główny bohater — kapitan Burk, ucieleśniony przez Konrada Veidta. Jego zwięzłość, odegranie poświęcającej obowiązkowości żołnierskiej, samozaparcie, z jakim wykonuje odpowiedzialny rozkaz, będący właściwie wyrokiem śmierci dla niego i jego garstki walecznych — wszystko to porywa, przenika do głębi, przejmuje i wzrusza. Gdy poprzez opary krwi, unoszące się nad polem bitwy, zwołuje swą kompanię, gdy z braterskim przywiązaniem kreśli przed gre-





nadjerami swe plany, gdy dodaje otuchy jednemu z nich, opanowanemu przez psychozę strachu, gdy w paru słowach tłumaczy młynareczce Dorci, że powinna uchodzić z życiem, — nikt mu się nie oprze, nikt nie może się nie zachwycać mocarną siłą jego potężnego talentu. Aż chciałoby się biec ku niemu, uścisnąć jego dłoń, dziękując za umożliwienie przeżycia tak wspaniałych wzruszeń artystycznych!

Film dźwiękowy okazał się na siłach całkowicie zobrazować wydarzenia historyczne, obrazy z pól bitew, epizody walk. Dawniej mogły to odtwarzać obrazowo jedynie panoramy, następnie uczynił wielki krok naprzód film niemy, ale dopiero film dźwiękowy dał pełnię wrażeń. Mamy n. p.





w naszym filmie: zgiełk bitewny,
szczęk oręża, chrzęst broni, tętent
kopyt końskich, pieśni żołnierskie,
a zarazem przejmujące jęki rannych
i złowrogie krakanie kruków, węs-
szących żer...

Wielki zaiste jest genjusz wy-
nalazczości ludzkiej i nie widać
jego granic!



Rotograwjura
Drukarni Narodowej
w Krakowie
Wolska
19

